



tekst
GRZEGORZ BROŻEK
redaktor wydania

W tym numerze przeczytacie Państwo o zmarłym nagle abp. Józefie Życińskim, naszym biskupie diecezjalnym w latach 1990–1997. Materiał na IV i V stronie poświęcamy diecezjalnej pielgrzymce do Ziemi Świętej. Pielgrzymka i śmierć mają ze sobą wiele wspólnego. W znaku pielgrzymki wyraża się głębokie przekonanie, że życie ludzkie jest wędrówką ku lepszemu rzeczywistości. Pięknie pisał o tym kiedyś Bolesław Prus: „Chodząc po ziemi, trzeba trzymać głowę w niebie, dopóki nie przeniesiemy się tam całkowicie”.

Słowo biskupa tarnowskiego do diecezjan w związku ze śmiercią śp. abp. Józefa Życińskiego

Budowniczy mostów

Drodzy Bracia i Siostry! „Panie, w proch każesz powracać śmiertelnym, i mówisz: wracajcie synowie ludzcy. Porywasz ich, stają się jak sen poranny, jak trawa, która rośnie. Rankiem kwitnie i jest zielona, wieczorem więdnie i usycha” (Ps 90,3,5-6). Słowa Psalmisty odczytujemy z bólem i głębokim smutkiem na wieść o śmierci księdza arcybiskupa Józefa Życińskiego, który odszedł do wieczności w 63. roku życia jako gorliwy pasterz owczarni Pana, całkowicie oddany głoszeniu ewangelicznej prawdy, znaczący budowniczy mostów między wiarą i nauką.

Nade wszystko zaś w latach tarnowskiego pasterzowania wznosił z presbiterami, osobami konsekrowanymi i wiernymi świeckimi Kościół żywy, wizytował i przynaglał diecezjan do angażowania się w dzieło ewangelizacji i podejmowania odpowiedzialności za Kościół. Parafialne Rady Duszpasterskie, wybory do nich; nadzwyczajni szafarze Komunii św. – to inicjatywy tworzące do dziś historię rzeczywistości eklezjalnej, której na imię diecezja tarnowska, świętującej swój jubileusz, w który wpisuje się nagła śmierć biskupa, będącego przez siedem lat jej pasterzem.

W duchu chrześcijańskiej wdzięczności pragniemy złożyć Bogu hołd dziękczynienia za dar owocnego życia śp. arcybiskupa Józefa. Jako wspólnota Kościoła tarnowskiego otoczmy gorącą modlitwą byłego jej Pasterza, powierzając jego duszę miłosierdnemu Bogu.

Wiktora Skwora

bp Wiktor Skworec



Jako nauczyciel sumień służył także w konfesjonale

Posługa abp. Józefa Życińskiego w Tarnowie

Siedmioletni powiew Ducha prawdy

Objął biskupstwo tarnowskie 4 listopada 1990 r. Opuścił je 14 czerwca 1997 roku, przyjmując nominację na arcybiskupa metropolity lubelskiego.

Podczas kierowania diecezją konsekrował ponad 21 kościołów, poświęcił 15 świątyń i 19 kaplic. Wmurował kamienie węgielne do ponad 15 obiektów kultu. Wyświęcił blisko 300 kapłanów. Spośród kleru posłał na misje: 9 księży do Afryki, 15 do Ameryki Południowej, 23 na Ukrainę i Białoruś. Założył diecezjalne Radio Dobra Nowina i diecezjalne wydawnictwo „Biblos”. Wprowadził do diecezji tygodnik



Podczas pieszych pielgrzymek tarnowskich na Jasną Górę bp Życiński zawsze towarzyszył diecezjanom

„Gość Niedzielny”. Podjął decyzję o rozbudowie gmachu Seminarium Duchownego w Tarnowie i wmurował kamień węgielny pod Dom Alumna 19 czerwca 1997 roku. Zorganizował Instytut Teologiczny agregowany do Wydziału Teologicznego PAT w Krakowie. Wielu księży posłał na studia specjalistyczne do Lublina, Warszawy, Rzymu, Innsbrucka i Pampeluny. Jako pierwszy biskup w Polsce powołał Parafialne Rady Duszpasterskie. Reaktywował działalność Akcji Katolickiej. Wprowadził nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. Posługę duszpasterską łączył z pracą naukową i dydaktyczną. **xzw**

Diecezjalne obchody Świątowego Dnia Chorego



Abp Zygmunt Zimowski 11 lutego m.in. odwiedził pacjentów na oddziale radiologii Szpitala im. św. Łukasza

SŁUDZY ŻYCIA. W tym roku do diecezji tarnowskiej na obchody Świątowego Dnia Chorego przyjechał abp Zygmunt Zimowski, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia. 11 lutego przewodniczył Mszy św. dla chorych w tarnowskiej katedrze, a następnie modlił się wraz z kapłanami mieszkającymi w Domu Księży Emerytów im. św. Józefa w Tarnowie. Po południu odwiedził chorych na oddziale radiologii tarnowskiego Szpitala Wojewódzkiego im. św. Łukasza, a wieczorem sprawował w szpitalnej kaplicy Mszę św. 12 lutego w auli WSD spotkał się z kapelanami i dyrektorami szpitali z diecezji. – Chciałem tą wizytą choć w drobnym stopniu spłacić dług wdzięczności wobec mojej rodzinnej diecezji. Nie przyjechałem pouczać, ale podzielić się doświadczeniem i świadectwem – powiedział do uczestników konferencji. – Dla

mnie jest ważne, że cały Kościół modli się jednego dnia za nas, którzy zmagamy się z chorobą. To dodaje sił – mówi jedna z pacjentek na radiologii. W homilii wygłoszonej w katedrze gość z Watykanu przypomniał, że cierpienie nabiera sensu jedynie w kontekście Jezusa Chrystusa. – Przez rany Chrystusa możemy patrzeć oczyma nadziei na wszystko zło, które dotyka ludzkość. Zmartwychwstając, Chrystus Pan nie usunął ze świata cierpienia i zła, ale uzdrowił je u samych korzeni – przypomniał. W tarnowskim szpitalu w homilii podziękował pracownikom służby zdrowia i władzom za ich zaangażowanie na rzecz kultury życia. – Dużo już w naszym kraju się zmieniło, ale zawsze jednak można i trzeba zrobić jeszcze więcej. Reforma zdrowia musi zawsze mieć na uwadze osobę ludzką, chorą i cierpiącą, jak również rodzinę chorego – dodał abp Zimowski. **gb**

W radości i smutku

PORĄBKA USZEWSKA. Pielgrzymi z całej diecezji, w tym reprezentacje parafialnych oddziałów Rycerstwa Niepokalanej, uczestniczyli w uroczystości odpustowej ku czci Matki Bożej z Lourdes. Mszy św. przewodniczył bp Wiesław Lechowicz. – Zawieramy wszystkich chorych Tej, która towarzyszy nam

w chwilach radosnych i smutnych, podobnie jak czyniła to w Kanie Galilejskiej i na Kalwarii. Była ze swoim Synem; jest i z nami – mówił w homilii hierarcha. Po Eucharystii do grotty Matki Bożej wyruszyła procesja różańcowa, która zakończyła całonocne obchody odpustowe. **xzw**

Pluszaki i pomarańcze



Mali pacjenci szpitala im. E. Szczeklika w Tarnowie najbardziej cieszyli się z pluszowych upominków

TARNÓW, DĘBICA. Z okazji XIX Świątowego Dnia Chorego przedstawiciele Caritas, przy pomocy fundacji Carrefour Polska, odwiedzili oddziały dziecięce w szpitalach w Dębicy i Tarnowie. – Staramy się wspierać Caritas Diecezji Tarnowskiej, od czterech lat uczestnicząc we wspólnej akcji rozdawania prezentów dzieciom, które wraz z rodzicami przeżywają trudne chwile związane z chorobą i cierpieniem – mówi Anna Bodaszewska-Bracha, przedstawiciel Carrefour w Tarnowie. **xzw**



Na sposób lurdzki wierni nieśli w procesji lampy

GOŚĆ TARNOWSKI

tarnow@goscnielny.pl

ADRES REDAKCJI: 33-100 Tarnów,
ul. Katedralna 1
TELEFON/FAKS (14) 626 15 50
REDAGUJĄ: ks. Zbigniew Wielgosz
– dyrektor oddziału,
Grzegorz Brożek, Joanna Sadowska

Wspomnienia o abp. Józefie Życińskim

Apostoł dobra



**S. Tomasz
Świątek**

SŁUŻEBNICZKA DĘBICKA

– Do domu biskupiego przy Mościckiego 9 w Tarnowie przyszedłam w 1991 roku. Pracowałam dla księdza arcybiskupa przez 6 lat, aż do jego odejścia do Lublina. Z początku obawiałam

się wielkości umysłu, jaka cechowała księdza arcybiskupa, lecz on tę mądrość potrafił przemieniać w miłość, życzliwość, opiekuńczość i troskę. Nie był, jako biskup, niedostępny, lecz jak kochający ojciec. Miał bardzo dobry kontakt z ludźmi. Swoją postawą, zwłaszcza dobrocią, przyciągał do Boga. Wiele mu zawdzięczam, jeśli chodzi o moje życie duchowe. Dużo się modlił, co mogłam z innymi siostrami obserwować, gdyż w tym czasie mieliśmy wspólną kaplicę. Miałam świadomość, że wszystkie trudne sprawy, problemy, także cierpienia, przedstawiał Panu Bogu. W ten sposób pomagał nam przezwyciężać własne. Pamiętam, że kiedyś podszedł do mnie w kaplicy, podał mi różaniec i powiedział: „Nie przejmuj się”. Chciałabym, by kapłani naśladowali jego dobroć i otwartość na drugiego człowieka. ■



**Ks. prał. Józef
Waśniowski**

KUSTOSZ SANKTUARIUM
W PASIERBCU

– Związki abp. Życińskiego z Pasierbcem były mocne i żywe. Zaczął tu przyjeżdżać sześć lat przed sakrą biskupią. Poznał sanktuarium i kiedy został biskupem,

bardzo szybko rozpoczął proces koronacyjny. Gdy żegnał się z diecezją, poprosił, by zostawić dla niego jedną stację plenerowej drogi krzyżowej, bo chciałby ją ufundować nie jako biskup tarnowski, ale jako biskup Życiński, z własnych oszczędności. Zostawiliśmy czwartą stację. Ona odzwierciedla jego stosunek do Pasierbca, do Matki Bożej. Kiedy odjeżdżał stąd, to było jak pożegnanie syna z Matką. Kiedyś zastanawiałem się, o czym powiedzieć kazanie na zakończenie starego roku, i zapytałem go o to, a on po prostu odpowiedział: „Mówię ci, schwal wszystkich”. Miałem inne zamiary, ale zastanowiło mnie to i znalazłem 12 rzeczy, za które chciałem i mogłem pochwalić parafian. Ta prosta formuła pokazuje jego podejście: zawsze widział dobro w ludziach, właśnie to starał się odkrywać i doceniać. ■



**Stanisław
Winczura**

BYŁY PREZES KIK
W TARNOWIE.

– Kiedy w latach 70. zaczęliśmy spotykać się w Tarnowie-Mościcach, opiekował się nami ks. prof. Michał Heller. Na którymś spotkaniu powiedział, że ma niezwy-

kłego doktoranta – zdolny bardzo i pracowity, w ogóle nie wychodzi z obserwatorium. Nazywa się Życiński. Wtedy pierwszy raz usłyszałem to nazwisko. Dla mnie abp Życiński był wybitnym intelektualistą, który w piękny sposób łączył naukę z doświadczeniem wiary. Przy swej wielkości był bardzo zwyczajny, bezpośredni w kontaktach, czasem mający niezwykle pomysły. Kiedyś, gdy z klubowiczami po Mszy św. poszliśmy do klubu na spotkanie, usłyszeliśmy pukanie. W drzwiach stali bp Życiński i ks. Budzik oraz jeszcze trzy osoby. Weszli. Bp Życiński zamienił z nami kilka słów i powiedział, że się spieszy, ale swoich towarzyszy zostawia. „Posiedźcie, pogadajcie sobie”. Tymi trzema pozostałymi byli ojciec Maciej Zięba, George Weigel, biograf Jana Pawła II, i wybitny intelektualista katolicki John Neuhaus, założyciel czasopisma „First Things”. ■

Z pożegnania abp. Życińskiego z diecezją tarnowską

Z miną Bożego atlety

Odchodząc z diecezji tarnowskiej, abp Życiński mówił, cytując biblijną opowieść: „Pamiętajcie, ja jestem Józef, wasz brat”. Serce okazywał swym diecezjanom przez całą postugę.

Kiedy bp Życiński 20 VI 1997 roku, po siedmiu latach pracy w diecezji, odprawiał ostatnią transmitowaną przez diecezjalne radio Mszę św., powiedział w homilii: „Widziałem, jak podczas tych siedmiu lat przemieniało się moje serce, jak pewne sytuacje, które początkowo przerażały mnie i były przyczyną wielkich stresów, na pewnym etapie potrafiłem przyjmować jako chleb powszedni, jako coś zwyczajnego, gdzie trzeba zawinąć rękawy i z miną Bożego atlety wyjść naprzeciw, na spotkanie choćby najtrudniejszym zagrożeniom. To był wynik działania łaski, za którą dziś dziękuję: otaczającym ołtarz



Przed ingresem do tarnowskiej katedry

w tej świątyni, tym, którzy współpracowali i wyprzedzali moje inicjatywy, i tym setkom, tysiącom nieznanym dusz, które tworzyły jedną wielką solidarność modlitwy, i bez których nie zrobiłbym wiele”. Przed odjazdem do Lublina spotkał się z dziennikarzami i cytując A. de Saint Exupéry'ego, powiedział: „Nie miejcie takich po-

sępnych min! Kochać kogoś to nie znaczy patrzeć w jego oczy, tylko patrzeć w tym samym kierunku”. Z kościelnej ambony i przez głośniki Radia Dobra Nowina zapewniał diecezjan, że „więź między nami zawsze pozostanie”. – Zawsze będę się czuł jako Wasz biskup – pisał w pożegnaniu do diecezjan na łamach naszego tygodnika. **gb**

**JUBILEUSZOWA
PIELGRZYMKĄ
DIECEZJAN
TARNOWSKICH
DO ZIEMI ŚWIĘTEJ.**

Wędrówka do miejsc związanych z życiem Chrystusa jest **powrotem do źródeł wiary.** Pielgrzymi doświadczali tego wielokrotnie, często z wielkim wzruszeniem i radością.

tekst i zdjęcia

KS. ZBIGNIEW WIELGOSZ

zwielgosz@goscniedzielny.pl

Najważniejszym przystankiem na pielgrzymiej drodze – oprócz Betlejem i Jerozolimy – była Galilea z górą Tabor i bazyliką Przemienienia; Tyberiada, skąd odbył się rejs statkiem po Jeziorze Galilejskim; Tabgha z kościołem prymatu; Kafarnaum z domem św. Piotra i ruinami miasta, w którym mieszkał jakiś czas Jezus; tajemniczy, wieczorny, nasycony śpiewem nocnych ptaków, brzeg Jordanu, gdzie odnowiono przyrzeczenia chrzcielne; Via Maris ciągnąca się wzdłuż Morza Śródziemnego z kościołem św. Piotra w Jaffie, malowniczym rzymskim akweduktem

w Cezarei Nadmorskiej, w którego łukach przegładają się rozhukane fale, rozległym widokiem zatoki w Hajfie i wreszcie rozświetlony słońcem Nazaret z grotą Zwiastowania i kościołem św. Józefa. Odwiedziny Galilei kończą się w Kanie, gdzie małżonkowie odnawiają przyrzeczenia, które składali podczas ślubu.

Piękno, mądrość i cierpienie

Żadne miasto tak nie zachwyca jak stara Jerozolima. – Mówi się, że Bóg zlał na ziemię dziesięć miar piękna, mądrości i cierpienia. Dziewięć każdej z nich przypadło Ziemi Jezusa i Jerozolimie – wyjaśnia

pielgrzymom przewodnik grupy ks. dr Bogusław Seremet. Prowadzi ich najpierw do kościoła in Galliantu, gdzie Piotr zaparł się Jezusa, następnie zaś na wzgórze Syjon, gdzie stoi potężna świątynia Zaśnięcia Matki Bożej z Jej stylizowanym sarkofagiem w podziemiach. A potem do Wieczernika – świadka ustanowienia Eucharystii i kapłaństwa. Pielgrzymi szlak po starym mieście wiedzie pod Ścianę Zachodnią,

gdzie wielu pielgrzymów przykłada dłoń do resztek murów świątyni jerozolimskiej, nasączonych modlitwą Żydów i kartkami, które zawierają ich prośby. Stamtąd grupa udaje się wąskimi uliczkami, pachnącymi przyprawami Wschodu, do bazyliki Kalwarii i Grobu Pańskiego. Wszyscy mają czas na indywidualną modlitwę, na dotknięcie miejsca, gdzie wbito krzyż, i miejsca zmartwychwstania.

Droga do Jezusa



Diecezjanie na Ziemi Obiecanej. Dla wielu z nich była to podróż życia
NA DOLE PO LEWEJ: Smakowite granaty pod Górą Kuszenia
PONIŻEJ W ŚRODKU: Wzruszający moment odnowienia przyrzeczeń ślubnych w Kanie Galilejskiej
PONIŻEJ PO PRAWEJ: Niektórzy długo modlili się pod Ścianą Zachodnią jerozolimskiej świątyni



sa



Tu wszystko się zaczęło

Czwartek, 3 lutego, to najważniejszy dzień jubileuszowej pielgrzymki. Rozpoczyna ją wędrowka po Górze Oliwnej, skąd rozpościera się zapierający dech widok starej Jerozolimy. Tu pielgrzymi odwiedzają miejsce Wniebowstąpienia, przepiękny kościółek Dominus flevit (łac. Pan zapłakał), świątynię Pater noster (łac. Ojciec nasz) i przejmującą bazylikę Konania ze smutną od fioletowych witraży skałą Chrystusowej modlitwy. A obok niej kontrastowo rozświetlony słońcem Ogród Oliwny. Stamtąd droga prowadzi do sadzawki Bethesda i niezwykle

akustycznego kościoła krzyżowców, dedykowanego św. Annie. A potem Droga Krzyżowa. Przejmujące wszystkich nabożeństwo, odprawiane wśród ulicznego gwaru, kroków przechodniów i nawoływań sklepikarzy. Pielgrzymi ponownie odwiedzają bazylikę Grobu, gdzie mają uczestniczyć w jubileuszowej Mszy św. pod przewodnictwem bp. Skworca. – Tu wszystko się zaczęło. Tu bowiem zaczął się tarnowski Kościół, za którego 225 lat dziękujemy Bogu – podkreśla w homilii biskup tarnowski. Stąd – mówi dalej hierarcha – płynie dla nas wszystkich wezwanie, by wziąć odpowiedzialność za wielowiekowe dziedzictwo.



Bp Skworec przewodził modlitwie w betlejemskiej Grocie Narodzenia
PONIŻEJ PO LEWEJ: Najważniejszym przeżyciem dla wielu była Droga Krzyżowa załęczonymi uliczkami Jerozolimy
PONIŻEJ: Niektórym pielgrzymka dodała skrzydeł

A ma ona również wymiar misyjny. Stąd przecież, od pustego Grobu i z Wieczernika, wyszli apostołowie, których następcy dotarli na naszą tarnowską ziemię.

Srebrna gwiazda

Trochę dziwnie, ale dopiero u końca wędrowki pielgrzymi nawiedzili betlejemską bazylikę Narodzenia. Żeby tam wejść, trzeba się mocno pochylić. Oczy napotykać mrok, który z wolna ustępuje światłu świec i kaganków. Wszyscy zwracają się do wejścia do Groty, w którą zstępują z namaszczeniem i wzruszeniem. Srebrna gwiazda błyszczy pod czerwonym baldachimem. Pielgrzymi kłękają, schylają się i całują miejsce – pamiątkę narodzin Chrystusa. Przewodzi im bp Skworec, który intensywnie modli się przy sercu Groty. Można śpiewać koledy, więc wewnątrz wypełniają bożonarodzeniowe pieśni. Ich śpiew trwa również w przylegającym do bazyliki franciszkańskim kościele Żłóbka. Tam zaś do ucałowania podana zostaje figurka

Dzieciątka Jezus. Jeszcze zejście do Groty Mlecznej, a potem wyjazd na Pole Pasterzy, gdzie wśród zieleni, nad kolejną grota, stoi niewielki kościółek z prześwietloną kopułą – na pamiątkę światłości, która nagle otoczyła czuwających na polu pasterzy w ową najważniejszą dla świata betlejemską noc.

Między refleksją i modlitwą

Podczas jubileuszowej pielgrzymki nie zabrakło też czasu na drobne przyjemności. Wicę najpierw urzekający widok Pustyni Judzkiej i rozpostarta nad nią tęcza; orzeźwiający sok z granatów pod Górą Kuszenia w Jerycho i wyjazd pod jej szczyt kolejką linową; kąpiel w Morzu Martwym niedaleko twierdzy Massada; wsiadanie dla odważnych na wielbłąda w Betanii; zbieranie muszli nad brzegiem Morza Śródziemnego i... zakupy pamiątek dla bliskich. A wszystko to w błyskach fleszy aparatów. Każdy z pielgrzymów chce zabrać tę Ziemię ze sobą. Nie tylko w sercu. ■



Tydzień Ofiar Przestępstw

Skorzystaj z pomocy!

Dyżury w prokuraturach, komendach lub ośrodkach interwencji – tak w regionie fachowcy zatroszczą się o **potrzeby i prawa osób pokrzywdzonych przez przestępców.**

Idea tygodnia, który rozpoczyna się 21 lutego, związana jest z Międzynarodowym Dniem Ofiar Przestępstw przypadającym 22 lutego. W siedzibach prokuratur okręgu tarnowskiego, to jest: w Tarnowie, Bochni, Brzesku i Dąbrowie Tarnowskiej w godzinach od 8.30 do 15.00 wyznaczeni prokuratorzy będą udzielać informacji i wyjaśnień między innymi o prawach przysługujących ofiarom



JOANNA SADOWSKA

przestępstw i rodzajach pomocy, jaką można otrzymać od specjalistów – informuje pracownik prokuratury w Tarnowie. Podobne dyżury pełnione będą w jednostkach Prokuratury Okręgowej w Nowym Sączu. Pomocy można również szukać na komisariatach policji, gdzie będą dyżurować policjanci, oraz w ośrodkach interwencji kryzysowej. Tam na pokrzywdzonych czekać będą m.in. terapeuci i psychologowie. **ak**

Figura Temidy nad wejściem do tarnowskiego sądu przypomina o sprawiedliwości i praworządności

Integracyjne spotkanie w Mikłuszowicach

Grupa dzielenia

Mówią niektórzy, że młode pokolenie myśli tylko o sobie. Młodzi z parafii Mikłuszowice udowadniają, że widzą znacznie więcej, niż koniec własnego nosa.

W pierwszym tygodniu małopolskich ferii zorganizowali integracyjną imprezę dla rówieśników z okolicy. – Sami w czasie spotkań zaproponowali przygotowanie jednodniowego spotkania, które łączyłoby elementy sportu, zabawy i ewangelizacji – przyznaje ks. Paweł Marmużniak, opiekun grupy. Nie tylko wymyślił, ale sami ją przygotowali i poprowadzili. – Po to, by przyciągnąć nowych ludzi do naszej grupy apostołskiej. Jest nas ponad 20 osób, ale zmartwił się tym, że jesienią, inaczej niż zwykle, nikt nie przybył, a młodzież w parafii jest – mówi



GRZEGORZ BROŻEK

Młodzież pokazała, że potrafi dobrze i godnie zagospodarować wolny czas

Piotr Madej, członek grupy. Wykonali ulotki, które wręczali po Mszach św., zapraszając na imprezę. Poza uczestnikami spotkań formacyjnych przyszło około 30 osób niezwiązanych z grupą. – Nie szukamy sukcesu. Jeżeli choćby jedna bądź dwie osoby zdecydują się dołączyć do nas, to warto się starać – zauważa Ola Szewczyk. W czasie spotkania wspólnie bawili się, tańcząc

taniec belgijski i polkę western, grali w siatkówkę, wreszcie także wspólnie się modlili. – To był fajny sposób na spędzenie czasu i oderwanie się od komputera – przyznaje Dawid Topór. – Budujące jest to, że angażują się; nie czekają na propozycje, tylko sami rwą się do pracy, do dzielenia się Dobrą Nowiną, także przez dobre spędzanie wolnego czasu – dodaje ks. Marmużniak. **gb**

Wypożyczalnia strojów karnawałowych

Wszystkie barwy „Szansy”

Dębickie dzieci za parę złotych mogą być przez chwilę Kubusiem Puchatkiem, Myszką Miki czy pszczołką Mają, nie mając przy tym świadomości, że pomagają innym.

Od kilku lat działa w Dębicy wypożyczalnia strojów karnawałowych. Obecnie siedzibę ma w Klubie Seniora. – Zainteresowanie punktem jest bardzo duże. Bywa, że od 8 do 16 chętnych muszą obsługiwać nawet dwie panie – mówi Kinga Chojcka-Krasoń, prezes Stowarzyszenia Pomocy Społecznej „Ad Astram”, które prowadzi wypożyczalnię. Wybór jest imponujący. – Mamy ponad 500 przebrań, przede wszystkim dla dzieci,



GRZEGORZ BROŻEK

Wypożyczalnia dysponuje ponad 500 strojami uszytymi przez dębiczanki

ale i dorośli, jeśli potrzebują, korzystają z wypożyczalni – dodaje. Działające przy Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej stowarzyszenie dochód przeznaczają na pomoc potrzebującym. – Przed instytucją niektóre pola działania są zamknięte. Założyliśmy stowarzyszenie, by pomagać naprawdę wszechstronnie – mówi Małgorzata

Kędzior, dyrektor MOPS w Dębicy. Z wypożyczalni korzystają nie tylko dzieci i potrzebujący, których wspiera dochód. – Wszystkie stroje zostały zaprojektowane i uszyte przez panie, które przez kilka lat z powodzeniem brały udział w organizowanych specjalnie dla nich programach „Szansa” – dodaje M. Kędzior. **bg**

Caritas pomaga

Arytmetyka serca

Ula ma jedno pragnienie: zobaczyć morze. Stanisław zaś wierzy, że stanie na nogi. **Do spełnienia tych marzeń przyczynić się może każdy z nas, przekazując 1 proc. na Caritas.**



JOANNA SADOWSKA

Uśmiechnięta dziewczynka przytula się do leżącego chłopca. To rodzeństwo: Ula i Łukasz, oboje chorzy na dziecięce porażenie mózgowie. Ich postaci znalazły się na billboardach Caritas zachęcających do przekazania 1 proc. z podatku. Pieniądze te przeznaczone zostaną m.in. na rehabilitację Uli. Łukaszowi już nie można pomóc. Zmarł w styczniu, w czerwcu skończyłby 20 lat. – Oboje urodzili się zdrowi, każde z nich dostało po 10 punktów w skali Apgar. Do ośmiu miesięcy rozwijali się prawidłowo, a potem nagle zaczęli słabnąć w oczach – wspomina mama Renata Kędzióra. Ula cały dzień spędza na wózku i... cały czas się uśmiecha. Nic nie

mówi, ale rozumie i słyszy. A rodzice i dziadkowie robią wszystko, aby była szczęśliwa. – W jej przypadku najważniejsza jest rehabilitacja. Szkoda tylko, że wszędzie mamy daleko, po kilkadziesiąt kilometrów – wzdycha babcia. Mimo to jeżdżą i do Bochni, i do Niepołomic. Raz w tygodniu Ula uczestniczy w zajęciach szkolnych w niedalekiej Grobli, jeździ też na katechezę. W domu ma indywidualne nauczanie. Od trzech lat rodzinie pomaga Caritas. – Nie wiem, jak do tej pory funkcjonowaliśmy. Pamiętam, że braliśmy non stop pożyczki. Najpierw jedną, a za chwilę drugą, by spłacić tę pierwszą – dodają. A wydatków było i jest mnóstwo. Dom trzeba było przecież dostosować dla dwoj-

ga niepełnosprawnych dzieci. Teraz najtrudniejsze jest wynoszenie Uli na górę, na rękach. – Nie wiem, skąd mam na to wszystko siłę, chyba tylko od Boga. Nie mam czasu myśleć o sobie, a tym bardziej chorować – dodaje skromnie mama.

Piękny słoneczny dzień czerwcowy 2009 r. Staszek wraz z kolegami jedzie na stawy radłowskie. Skacze do wody. Jeden, a zarazem ostatni skok zmienia wszystko. – Przez dwa miesiące walczyliśmy o jego życie, bo stan był bardzo ciężki, teraz z kolei walczymy, by zdobyć fundusze na rehabilitację, której miesięczny koszt przekracza 3 tys. zł – mówi Grażyna Bober, siostra. Stanisław ma 27 lat i po-

chodzi z wielodzietnej rodziny. Przed wypadkiem był zdrowym i aktywnym mężczyzną. Po niefortunnym skoku doszło u niego do porażenia czterech kończyn. Marzy, że kiedyś stanie na własnych nogach. – Dzięki intensywnej rehabilitacji może już podnieść rękę, wierzymy więc, że uda się więcej – dodaje siostra. – Myślimy o operacji, wiemy też, że w USA jest program wszczepiania komórek macierzystych po urazie rdzenia kręgowego. Może to jego szansa? – zastanawia się pani Grażyna.

Pieniądze przekazane z 1 proc. na rzecz naszej Caritas pomogą konkretnym osobom z diecezji. Takim jak Ula czy Staszek. W ubiegłym roku pozyskane fundusze przekazane

zostały m.in. na specjalistyczne operacje. – Ponadto, za ponad 160 tys. zł, prawie 2 tys. dzieci wyjechało na wypoczynek letni i zimowy – informuje ks. Piotr Grzanka, wicedyrektor Caritas. – Pomogliśmy także chorym i niepełnosprawnym w rehabilitacji, zakupie sprzętu medycznego i leków, przeznaczając kwotę ponad 367 tys. zł – dodaje. Na stronie internetowej Caritas znajduje się darmowy program do wypełniania PIT-ów z wpisaną już adnotacją o przekazaniu 1 proc.: www.caritas.diecezja.tarnow.pl. **js**

Warto się zastanowić



felieton

ks. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl

Jeżus, odrzucając zasadę „wet za wet”, nie zaleca tym samym postawy bierności wobec zła. Jako jedyną dopuszczalną broń w walce ze złem zaleca dobro, które ma moc zwyciężania zła. Zamiast nienawiści i odwetu zaleca stosowanie miłości. Stosowanie tej ewangelicznej metody w walce o lepszy świat, wsparte modlitwą za prześladowców, to właściwa metoda w doskonaleniu siebie i swego otoczenia, jedyna godna tych, którzy uznają się za dzieci Ojca, który jest w niebie. ■

Radiowo-Internetowe Studium Biblijne

W nazaretańskiej synagodze

O Zbawicielu upośledzonych i pokrzywdzonych mówić będą m.in. wykładowcy studium w eterze.

biblijne@diecezja.tarnow.pl lub Studium Biblijne, plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów. Wykładów można słuchać w RDN

Pytanie z 20 II brzmi: „Kogo prorok Sofoniasz nazywa »ubogimi ziemi«?» (So 2,3). Odpowiedzi należy przesyłać do 25 II na adres: studium-



Małopolska w każdą niedzielę o 14.30 i w poniedziałki o 20.10. RDN Religia nadaje audycję studium w poniedziałek o 11.30 i we wtorek o 20.00. ■

Miejsca – Ludzie – Wydarzenia

Odesłane kufry

W samym Tarnowie bp Grzegorz Ziegler spędził prawdopodobnie jedną noc. Jego następcą nawet mniej.

Biskup Ziegler, o którym pisaliśmy tydzień temu, pięć lat przedwojenną diecezję tyńską z Bochni, a na samą kreskę Tarnowa, do którego udało mu się przenieść stolicę diecezji i zmienić jej nazwę. Tu też urządził nową siedzibę biskupów w kamienicy przy Rynku 4.

Drugi dom

Kamienicę tę w 1747 roku zakonniczka Helena Nikelsonówna zapisała księciu Pawłowi Sanguszcze za obietnicę wybudowania kościoła przy klasztorze bernardynek. Sanguszko umowę wypełnił, a na miejscu zrujnowanej nieruchomości wznosił reprezentacyjny budynek, który został zakupiony (inne źródła mówią, że ofiarowany przez Sanguszkę) na siedzibę biskupią. Na dole w pomieszczeniach mieściła się kuria diecezjalna. – Pierwsze i drugie piętro przeznaczone były na

osobiste apartamenty biskupa oraz na pokoje gościnne – zaznacza ks. dr Andrzej Jedynak w szkicu poświęconym historycznym rezydencjom biskupa. Wewnątrz kompleksu były stajnie, wozownia, skład owsa, a wjazd do pałacu był od placu Kazimierza. Od tej strony nieruchomości zaczęła się szybko kruszyć. Ostatecznie, w latach 80. XIX wieku, odbył się generalny remont. Dość szybko, także z uwagi na niezbyt sprzyjające sąsiedztwo, zaczęto rozważać przeniesienie rezydencji w inne miejsce.

200 km do Wiednia

Biskup Ziegler wyjechał do Linzu w 1827 r. Przez 4 lata stolica biskupa była nieobsadzona. – W styczniu 1831 roku powiadomiono kurie, że nowym biskupem został ks. Ferdynand Maria hrabia Chotek z Wognin, dotychczasowy biskup pomocniczy w Ołomuńcu, Czech, ale urodzony w Wiedniu i ku wiedeńskiemu dworowi ciążący – przypomina ks. dr Kazimierz Talarek, historyk Kościoła. Zanim to się stało, Gubernium apelowało do dworu, aby obsadzić stolicę biskupią w Galicji klerem krajowym. Zwracano też uwagę, że dobrze byłoby, „by przyszedł biskup tarnowski znał gruntownie język polski”. O ile wiadomo, bp Chotek tym przymiotem jednak się nie wyróżniał. We wrześniu 1831 r. przysłał do Tarnowa trochę kufrów z rzeczami osobistymi. – Przygotowując się do objęcia diecezji, wydał list po łacinie do duchowieństwa i wiernych. To była jego jedyna aktywność w diecezji – mówi ks. dr Ryszard Banach, historyk Kościoła. W liście z 1 X 1831 r. „powiadamiał diecezjan o swej nominacji i podkreślał swoje słowiańskie pochodzenie i fakt, że był w Rzymie w 1825 r. w czasie wielkiego jubileuszu” – pisze ks. prof. Bolesław Kumor w monografii diecezji tarnowskiej. Niespełna trzy tygodnie później kapituła w Ołomuńcu wybrała go na metropolitę po śmierci kard. Habsburga. – Ciążył ku Wiedniowi, więc metropolia w Ołomuńcu była dla niego znacznie lepszym miejscem niż prowincjonalny Tarnów, do którego nie zdążył przyjechać – zauważa ks. dr Talarek.



Biskup Chotek nie zdążył nawet przyjechać do Tarnowa
PO LEWEJ: Tablica na budynku koło tzw. Burku. Bem został ochrzczony w katedrze. Pod koniec życia przeszedł na islam



Kamienica przy Rynku 4 była rezydencją biskupów tarnowskich od 1826 do 1913 roku

Okopy na Pradze

Czasy, kiedy rozstrzygały się losy kolejnego pasterza diecezji tarnowskiej, były wyjątkowe dla Polaków. Od listopada 1830 do października 1831 roku trwał w Królestwie Polskim powstanie listopadowe. – Pamiętniki z tamtych czasów wspominają, że w tarnowskim gimnazjum nauczyciel, będący Niemcem, odnotowywał nieobecności coraz większej liczby uczniów, konstatając każdą stwierdzeniem: „jest tam, gdzie być powinien” – mówi ks. dr R. Banach. Powinność swą wobec ojczyzny wypełniało wielu. Ze znaczniejszych wybitni galicyjskich trzeba wymienić księcia Romana Adama Sanguszkę, który był oficerem sztabu kawalerii polskiej, czy tarnowianina – kapitana, a później generała Józefa Bema. Doktor Andrzej Janikowski z Pilzna prowadził w powstańczej Warszawie szpital na 600 łóżek, a z okolic miasta, z którego pochodził, poszło do walki tysiąc osób. Urodzony w Królówce koło Bochni Kazimierz Brodziński nie tylko sypał szańce na warszawskiej Pradze, ale czyn powstańca opiewał w literaturze. Ojczyzna walczyła.

Grzegorz Brożek